
Rok 1933

Palestra 39/5-6(449-450), 152-160

1995

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez **Muzeum Historii Polski** w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



”Palestra” przed laty

Rok 1933

Prof. Dr Eugenjusz Waskowski

Zasady etyki adwokackiej

Żaden zawód nie wystawia uprawiających go osób na tyle pokus, co zawód adwokacki. Składa się na to wiele przyczyn. Przedewszystkiem adwokat, ze względu na sam charakter swej działalności, obraca się w sferze, obfitującej w skały podwodne, całkiem nieznanne przedstawicielom innych wolnych zawodów. Jako obrońca interesów procesujących się, znajduje się on w odmęcie walki prawa z bezprawiem, dozwolonego z zakazaniem, cnoty z występkiem. Bierze on przytem czynny udział w tej walce, przyczyniając się swą wiedzą i wymową do zwycięstwa jednej lub drugiej strony, i w każdej chwili może stać się sojusznikiem bezprawia, współsprawcą występkę, ukrywaczem zbrodni, wrogiem sprawiedliwości. Przychodzi mu to tem łatwiej, że, będąc biegłym w prawie, potrafi nadać formę legalną każdemu wykretowi, każdemu wybiegowi, upiększając je kwiatami krasomówstwa, i dopiąć czasem legalną drogą celu występku.

Nie dosyć na tem. Gdyby niebezpieczeństwa adwokatury na tem się kończyły, gdyby polegały jedynie na możliwości obejścia ustaw i naruszenia wymagań etyki, byłoby to jeszcze pół biedy. Wszak sędziowie i prokuratorzy są w tem samym położeniu. Lecz adwokatura nietylko otwiera szerokie pole dla wszelkiego rodzaju nadużyć, ale zarazem daje powołanym do niej dość silny bodziec do tych nadużyć, jakiego nie doznają ani sędownicy, ani przedstawiciele innych wolnych zawodów. W rzeczy samej, jeśli porównać położenie sędziów i prokuratorów z położeniem adwokatów, to się okaże, że pierwsi, otrzymując stałe uposażenie od państwa, nie są zainteresowani ani w ilości, ani w wyniku spraw, adwokaci zaś mają czyste wyrachowanie w tem, aby prowadzić jaknajwięcej spraw i aby każda z nich kończyła się wygraną. Z drugiej strony, adwokatura, w odróżnieniu od innych wolnych zawodów, sprzyja rozwojowi niesumienności tych, którzy się nią trudnią. W innych zawodach polityka uczciwości jest najkorzystniejszą. Lekarz, znany z tego, że umyślnie przewleka leczenie, architekt, który wykazał niedbalstwo i niesumienność, leniwy nauczyciel, sprzedajny literat, – wszyscy ryzykują, że narażą się opinii publicznej i w końcu pozostaną bez pracy. Dla każdego z nich jest bez porównania

korzystniejsze spełniać obowiązki sumiennie. Natomiast adwokat, który wyrobił sobie opinię wytrawnego piniacza, używającego wszystkich środków, aby uzyskać zwycięstwo dla swego klienta, nie tylko nie pozostanie bez praktyki, lecz ściąga liczną klientelę, bo, kto zaczyna proces, ten chce go wygrać. W większości wypadków nie zastanawia się nad tem, jak się przedstawia sprawa z moralnego punktu widzenia i jakich środków należy użyć, ażeby wziąć górę nad przeciwnikiem. Rzecz oczywista, że wybierając adwokata z pośród jednakowo uzdolnionych i doświadczonych, odda on pierwszeństwo temu, kto lepiej będzie strzegł jego interesów, t.j. będzie mniej drażliwy i przebiegający w sposobach prowadzenia sprawy. To też nieuczciwość wychodzi na korzyść adwokatowi i „połączenie najwyższego stopnia uzdolnienia z najwyższym stopniem nieuczciwości zawsze sprzyja powodzeniu adwokata”.

Tak więc, otwierając szerokie pole dla bezkarnych nadużyć, stawiając adwokatów w materialnej zależności od klientów i pobudzając ich, zwłaszcza przy dużej konkurencji, do zapominania o zasadach moralności, zawód adwokacki jest nadzwyczaj śliskim i niebezpiecznym terenem działalności.

O ile wszystko, co dotychczas było powiedziane, jest słuszne, to stąd wynika, że adwokatura więcej, niż jakikolwiek inny rodzaj działalności, wymaga należycie rozbudowanej etyki zawodowej, t.j., innymi słowy, systemu prawideł zachowania się, których naruszenie winno być sankcjonowane karami dyscyplinarnymi. Jednakowoż, przeglądając literaturę przedmiotu, spotykamy się z dwoma zarzutami lub raczej nieporozumieniami, które powinny być niezwłocznie wyjaśnione. Pierwsze polega na tem, że etyka adwokacka jest niemożliwa, albowiem adwokaci z istoty zawodu powinni być ludźmi niemoralnymi. „Gdzie można znaleźć”, zapytuje pewien autor: „adwokata, posiadającego trwałe zasady? Kto w ciągu dwudziestu lat życia ćwiczy się w kłamstwie i cerowaniu dziur, przez które przeświecają podstęp i zła wola klientów, temu trudno mieć jakiegokolwiek zasady”. „Adwokat”, zaznacza inny autor: „jest cynikiem z konieczności i dlatego, że broni wszystkiego, nie wierzy w nic i gotów wierzyć we wszystko”.

Najlepszym sposobem obalenia tego mniemania jest ściśle określenie zadań adwokatury i wykazanie, że nie ma ona bynajmniej na celu obrony czegokolwiek bądź bez przebiegania. Uczyniliśmy już to na innym miejscu, to też możemy obecnie zwrócić się do drugiego, bardziej ważkiego zarzutu, że etyka adwokacka jest wogóle zbędna.

Według zdania niektórych autorów istnieje moralność ogólnoludzka, obowiązująca wszystkich bez wyjątku, żadna zaś inna nie jest potrzebna i bodaj nawet niemożliwa. „Odseparowanie etyki adwokackiej od ogólnoludzkiej”, powiada pewien autor: „jest naciągane”. „Dlaczego”, zapytuje drugi: „wymóg szczególnej uczciwości ma być stosowany wyłącznie do zawodu adwokackiego? Uczciwość jest obowiązkiem każdego obywatela, jest to powinność ogólnoludzka, nie zaś specjalnie adwokacka”. Jeśli zaś jest tak, to nie istnieje potrzeba osobnej etyki zawodowej; wystarczy, by adwokat był uczciwym człowiekiem, wówczas

bezpośrednia intuicja wskaże mu, jak powinien postąpić w każdym poszczególnym wypadku, wskaże przytem znacznie lepiej od wszelkich rozważań teoretycznych, gdyż, jak powiada Pascal, „prawdziwa moralność kpi z morałów”...

Aczkolwiek tego rodzaju utożsamienie etyki adwokackiej z ogólnoludzką wydaje się, na pierwszy rzut oka, słusznem, jednakowoż przy bliższem rozważeniu nie można z niem się zgodzić. Każdy zawód nakłada na osoby, które się nim trudnią, specjalne obowiązki, których nie sposób nakładać na innych ludzi. Etyka zawodowa, jak słusznie zaznaczył pewien autor, „czasem przewyższa etykę prywatną”. Kiedy statek tonie, każdy może ratować swe życie, zgodnie z prawidłem: *sauve qui peut*, lecz kapitan statku winien pozostać na swoim stanowisku do końca i porzucić statek ostatni. Nikt nie jest obowiązany odwiedzać chorych na choroby zakaźne, lecz to stanowi obowiązek lekarza. Z drugiej strony, wykonanie pewnych zawodów czasem zmusza do naruszenia przepisów etyki ogólnej. Naprz., duchowny winien zachowywać w tajemnicy fakty, o których dowiedział się na spowiedzi, chociażby z punktu widzenia moralnego obowiązany był je ogłosić. Również i lekarz nie ma prawa ogłaszać tego, o czym dowiedział się przy wykonywaniu swego zawodu, a czasem musi kłamać beznadziejnie choremu, że wkrótce wyzdrowieje. Jeśli więc możliwe jest istnienie etyki adwokackiej, to na czym mają polegać jej podstawowe zasady? Dać na to pytanie słuszną odpowiedź można, oczywiście, nie inaczej, jak wychodząc z istoty i zadań adwokatury.

Otóż, jak staraliśmy się wykazać, adwokat nie jest prostym pełnomocnikiem strony, lecz występuje jednocześnie w charakterze rzecznika społeczeństwa (*Gesellschaftsanwalt*), podobnie do tego, jak prokurator nie jest pełnomocnikiem oskarżyciela, lecz rzecznikiem państwa (*Staatsanwalt*). Zadanie adwokata polega na obronie praw pojedynczych obywateli, o ile te prawa zasługują na obronę z punktu widzenia interesu społecznego, i wykonując to zadanie, adwokat staje się organem wymiaru sprawiedliwości na równi z sędzią i prokuratorem. Stąd wynikają z koniecznością logiczną dwie podstawowe zasady etyki adwokackiej: 1) adwokat, w charakterze rzecznika społeczeństwa, winien w swej działalności zawodowej przestrzegać interesu społecznego, i 2) będąc organem wymiaru sprawiedliwości, adwokat obowiązany jest zachowywać się z powagą i godnością, właściwym innym organom wymiaru sprawiedliwości – sędziom i prokuratorom. (...)



WYZNACZENIE OBROŃCY Z URZĘDU DO ZŁOŻENIA WYWODU KASACJI W SPRAWIE KARNEJ.

Sąd Najwyższy rozpoznawał ciekawą sprawę, wynikłą naskutek oświadczenia obrońcy z urzędu, iż nie wniesie wywodu kasacji z powodu braku podstaw do kasacji.

Postanowienie Sądu Najwyższego zostało wprawdzie ogłoszone w Zbiorze Orzeczeń S.N. Izby II za r. 1932 (zeszyt VII) pod poz. 131, ze względu jednak na treść jego i doniosłe znaczenie dla ogółu adwokatury, uważamy za wskazane przytoczyć uzasadnienie jego *in extenso*.

Uzasadnienie:

1. Oskarżony Alter U. zapowiedział w terminie, przewidzianym w art. 224 k.p.k., kasację od wyroku Sądu Okręgowego w Łodzi z dnia 2 października 1931 r., prosząc jednocześnie sąd o przyznanie mu prawa ubogich i wyznaczenie obrońcy z urzędu dla napisania wyводу kasacji. Sąd Okręgowy postanowieniem z dnia 8 października 1931 r. uwzględnił prośbę oskarżonego, przyznając mu prawo ubogich i wyznaczając obrońcę, adwokata B., któremu odpis wyroku został doręczony w dniu 7 listopada 1931 r.

W dniu 13 listopada tegoż roku, a więc przed upływem terminu do złożenia kasacji, wpłynęło do Sądu Okręgowego podanie adwokata B., w którym, zaznaczając, że Sąd nie miał podstawy do wyznaczenia obrońcy z urzędu, ponieważ art. 490 k.p.k. przewiduje ustanowienie takiego obrońcy dla napisania wyводу kasacji tylko wówczas, gdy oskarżony jest aresztowany, co w sprawie niniejszej nie zachodzi, oświadczył jednocześnie, że wyvodu nie sporządzi, albowiem nie widzi żadnych powodów kasacyjnych, przyczem powołał się na art. 514 k.p.k. i art. 4 Statutu Palestry. Na skutek tego podania w dniu 19 listopada 1931 r. zapadło postanowienie Sądu Okręgowego treści następującej: „zwolnić adwokata B. od obowiązku składania wyvodu kasacji w sprawie U., jednocześnie zawiadomić tegoż U., że w myśl art. 490 k.p.k., tylko na żądanie oskarżonego zaaresztowanego Prezes Sądu wyznacza obrońcę z urzędu do złożenia wyvodu kasacji, wobec czego oskarżony, jako pozostający na wolności, z tego prawa nie może korzystać i jest zwolniony tylko od składania kaucji kasacyjnej”. Po otrzymaniu zawiadomienia o powyższym postanowieniu Sądu, oskarżony trzykrotnie składał podanie o wyznaczenie mu innego adwokata dla napisania wyvodu kasacji. Podanie z dnia 31 grudnia 1931 r., było rozpoznane przez Sąd Okręgowy na posiedzeniu niejawnym w dn. 14 stycznia 1932 r. i pozostawione bez uwzględnienia ze względu na to, że w przedmiocie tym zapadło już postanowienie tegoż sądu z dnia 19 listopada 1931 r. Trzecie natomiast podanie z dnia 14 stycznia 1932 r., w którym oskarżony prosi o ewentualne przesłanie go do Sądu Najwyższego celem uchylecia postanowienia Sądu Okręgowego w Łodzi z dnia 19 listopada 1931 r., przewodniczący wydziału uznał za zażalenie oskarżonego na odmowę wyznaczenie mu obrońcy z urzędu i przesłał je do Sądu Najwyższego, mimo, iż było wniesione po upływie terminu, przewidzianego w part. 1 art. 220 k.p.k. oraz wbrew art. 451 k.p.k., który ściśle określa wypadki zaskarżalności postanowień do Sądu Najwyższego.

2. Postanowienia Sądu Okręgowego w Łodzi z dnia 19 listopada 1931 r. z dnia 14 stycznia 1932 r., obrażają w sposób istotny przepisy art. 490 i 89 k.p.k.

W postanowieniu z dnia 19 listopada 1931 r. Sąd Okręgowy wyraził przedewszystkiem błędny pogląd prawny, że obrońcę z urzędu do napisania wywodu kasacji wyznaczyć można tylko oskarżonemu aresztowanemu. Pogląd ten jest sprzeczny z zasadą prawną uchwaloną w dniu 24 października 1931 r. przez Sąd Najwyższy w składzie 7 sędziów (Zb. Orzec. S.N. zeszyt XI z r. 1931 Nr 379), w myśl której *obowiązek wyznaczenia obrońcy z urzędu do sporządzenia i podpisania wywodu kasacji nie ogranicza się do oskarżonego aresztowanego, o czym mowa w art. 490 k.p.k., lecz rozciąga się na podstawie art. 89 k.p.k. i na oskarżonego, pozostającego na wolności, który z powodu ubóstwa nie może ponieść kosztów obrony i który prośbę o wyznaczenie obrońcy z urzędu do złożenia wywodu kasacji złożył w terminie do zapowiedzenia kasacji. Skoro Sąd, jak wynika z akt sprawy, przyznał oskarżonemu prawo ubogich to, uchylając postanowienie swoje o wyznaczeniu mu obrońcy z urzędu, dopuścił się istotnej obrazy art. 89, 490 k.p.k. Niezależnie od stwierdzenia powyższej błędnej przesłanki, na której Sąd Okręgowy oparł omawiane postanowienie, należy uznać za błędne zwolnienie adwokata B. od złożenia wywodu kasacji. Obrońca powołany przez Sąd do napisania wywodu kasacji ma obowiązek złożenia tego wywodu, wobec treści art. 514 k.p.k., tylko wówczas, gdy po zapoznaniu się ze sprawą, dojdzie do wniosku, iż rzeczywiście zachodzą w sprawie tego rodzaju uchybienia, że mogą one stanowić podstawę dla zarzutów kasacji; rozstrzygnięcie tej kwestji nie może być dokonane ani przez prezesa sądu, ani też przez sąd, lecz musi być wyłącznie pozostawione wyznaczonemu obrońcy (Zb. Orzec. S.N. zeszyt 11 z r. 1932 Nr 30). O ile obrońca z urzędu, jak w sprawie niniejszej, oświadczy przed upływem terminu do wywodu kasacji, iż wywodu tego, z powodu braku podstaw do kasacji, nie wniesie, prezes sądu może wyznaczyć oskarżonemu innego obrońcę z urzędu, który, jeśli uzna, iż kasacje można wnieść bez narażenia się na zarzut rzeczywistej lekkomyślności lub działania na zwłokę (art. 514 k.p.k.), będzie mógł złożyć wywód kasacji równocześnie z wnioskiem o przywrócenie terminu kasacyjnego, którego uchybienie nastąpiło skutkiem zarządzenia sądu, a więc z przyczyn od strony niezależnych.*



ZWALCZANIE POKĄTNEGO DORADZTWA (K.K.). Ustawa z dn. 28 marca r.b. o biurach pisania podań oraz o zakazie udzielania porad prawnych i prowadzenia cudzych spraw (Dz.U.R.P. Nr 31, poz. 269) wchodzi w życie dnia 4 czerwca r.b. Ustawa ta niewiele różni się od projektu, który wraz z uzasadnieniem został ogłoszony w Nr. 1–2 Palestry z r.b. na str. 91 i nast. Dotychczas istniejące biura pisania podań winny zaprzestać swej działalności, jeżeli do dnia 1 stycznia 1934 r. nie uzyskają odnośnych zezwoleń na ich prowadzenie.

Biura pisania podań dzielą się w myśl ustawy na biura pisania podań do władz administracyjnych oraz do władz administracyjnych i sądowych.

więdzy innymi nie mogą uzyskać zezwolenia na prowadzenie biur osoby, kreślone dyscyplinarnie z listy adwokatów, aplikantów adwokackich lub obrońców.

Właścicielowi biura i osobom w niem pracujących wzbronione jest: działanie w zastępstwie klientów i wogóle prowadzenie ich spraw w sądach i urzędach, udzielanie porad prawnych (chyba że trzeba wyprowadzić klienta z oczywistego błędu co do skuteczności podania lub co do właściwości władzy, do której chce skierować podanie), pobieranie wynagrodzenia ponad takse, zjednywanie klientów przez rozpowszechnianie w słowie lub piśmie wiadomości o zaletach biura i skuteczności podań w niem sporządzanych, nawet gdyby te wiadomości były prawdziwe.

Ustawa zawiera liczne sankcje karne, przewidując m. inn. nawiązkę w wysokości 20–1000 złotych na rzecz pokrzywdzonego, a wówczas wynagrodzenie za wyrządzoną szkodę orzeka się co do ewentualnej nadwyżki ponad nawiązkę.

Śród innych dyspozycji zanotować należy wykroczenie, polegające na zawodowym dostarczaniu klientów dla adwokatów, notariuszów, obrońców, biur pisania podań, osób, trudniących się bezprawnie pisaniem podań lub udzielaniem porad prawnych.

Sankcję tego przepisu stanowi kara administracyjna aresztu do 2 tygodni lub grzywny do 1000 złotych.



ADWOKATOWI NIE WOLNO ZAWIERAĆ UMÓW, PRZECIWNYCH DOBRYM OBYCZAJOM (L.H.). Ciekawe orzeczenie w tej mierze wydała Rada dyscyplinarna izby adwokackiej we Wiedniu. Adwokat, działając w charakterze pełnomocnika swej żony, zawarł umowę sprzedaży terenu budowlanego we Wiedniu z zastrzeżeniem, iż nabywca pod rygorem wysokich kar konwencjonalnych nie ma prawa powierzać budowy domów na nabytym terenie budowniczemu X, ani też kupować budulca od kupca drzewnego Y.

W postępowaniu dyscyplinarnym adwokat bronił się tem, że żona jego nie życzyła sobie, aby budowniczy X lub kupiec drzewny Y mogli znaleźć zarobek na jej terenach budowlanych, gdyż wymienieni X i Y byli przedtem klientami jej męża, a w następstwie opuścili jego kancelarję i wybrali sobie innego doradcę prawnego, w osobie byłego aplikanta jej męża. Uważając to za dowód osobistej złośliwości w stosunku do poprzedniego zastępcy prawnego, żona adwokata wyraźnie zastrzegła się, by osoby te nie mogły uzyskać żadnych korzyści na sprzedawanych terenach.

Rada dyscyplinarna wiedeńskiej Izby adwokackiej uznała, że zastrzeżenie powyższe jest wyraźnym aktem bojkotu w stosunku do pojedynczych

jednostek. Jeśli bojkot jest postępowaniem, niezgodnym z dobrami, obyczajami, nawet gdy jest stosowany przez osobę prywatną, to tembardziej adwokat, czyniąc podobne zastrzeżenie, dopuścił się naruszenia honoru i powagi swego zawodu. Z tych względów rada dyscyplinarna uznała winę oskarżonego adwokata za udowodnioną.



TESTAMENTY WOJSKOWYCH (K.K.). Ustawa z dnia 17 marca r. 1933 o rozporządzeniach ostatniej woli osób wojskowych (Dz.U. R.P. Nr 31 poz. 262) zastąpiła wszelkie obowiązujące w powyższym zakresie przepisy dzielnicowe (§ 44 niem. ustawy wojskowej z dnia 2 maja 1874 r. – Dz.U. Rzeszy str. 45, art. 981–984 Kod. Nap., art. 1071 i nast. Zwodu Praw).

Prawo sporządzania rozporządzeń ostatniej woli według postanowień ustawy niniejszej służby w czasie mobilizacji (nawet częściowej), wojny lub przebywania w niewoli żołnierzom w służbie czynnej i innym osobom, pełniącym służbę pomocniczą, wyliczonym szczegółowo, a m.in. takim, które przebywają przy jednostce wojskowej na mocy jakiegokolwiek stosunku służbowego lub umownego, albo wogóle jednostce takiej towarzyszą.

Rozporządzenie ostatniej woli jest ważne, jeżeli zeznający ostatnią wolę: własnoręcznie je napisał i podpisał, albo własnoręcznie je podpisał, a prócz niego podpisali je dwaj świadkowie, albo, będąc rannym lub chorym, złożył oświadczenie ostatniej woli ustnie w obecności dwóch świadków, albo wreszcie zeznał ostatnią wolę ustnie do protokołu wobec sędziego wojskowego.

Rozporządzenie ostatniej woli traci w zasadzie moc prawną w rok po ustaniu okoliczności, które uprawniały do sporządzenia go według ustawy niniejszej. Bieg tego okresu ulega zawieszeniu na czas trwania niezdolności zeznającego do sporządzenia innego rozporządzenia ostatniej woli. Zachowuje moc prawną, jeśli zeznający zmarł przed upływem okresu rocznego, o którym wyżej mowa, lub w tym czasie zagiął.



USTAWA O NADZWYCZAJNEJ DANINIE MAJĄTKOWEJ (S.M.). Ustawa o nadzwyczajnej daninie majątkowej z dnia 24 marca 1933 r. (Dz.U. R.P. Nr 29 z dn. 29 kwietnia 1933 r. poz. 248) normuje przede wszystkim likwidację dawnego podatku majątkowego przez wydatne zmniejszenie zwyżki kontyngentowej, której pozostała część ulega umorzeniu (art. 1). Ponadto ustalono, iż uprawnienia komisji szacunkowych dla spraw podatku majątkowego, pobieranego na podstawie ustawy z dnia 11 sierpnia 1923 r.

przekazuje się komisjom szacunkowym dla spraw państwowego podatku dochodowego, uprawnienia zaś komisyj odwoławczych – komisjom odwoławczym dla spraw podatku dochodowego.

Zamiast umorzonego podatku majątkowego pobiera się od 1933 r. do 1937 r. nadzwyczajną daninę majątkową w wysokości 24 milj. zł. rocznie (art. 2). Na sumę powyższą wpłacić mają płatnicy państwowego podatku od gruntów kwotę 10 milj. zł. rocznie, państwowego pod. przemysł. – 10,5 milj. zł. rocznie, zaś płatnicy państwowego podatku od nieruchomości – 3,5 milj. zł. rocznie (art. 3).

Ustawa przewiduje zwolnienia podmiotowe i przedmiotowe, przyczem w rubryce zwolnień podmiotowych wymieniono m. inn. wszystkich płatników pod. przem., których obrót za 2 lata, poprzedzające rok podatkowy nie przekracza kwoty 20 tys. zł., a przy podatku przemysłowym zryczałtowanym – 27.000 zł. Dla poszczególnych grup płatników ustalono stawki podatkowe względnie niskie, uzależniając wysokość stawki od podatku obrotowego, podatku od nieruchomości i od podatku gruntowego (art. 5).

Minister Skarbu może, niezależnie od powyższych stałych norm, które mogą podlegać zwyczaj, gdy nie będzie kontyngentu w danej grupie podatkowej – częściowo podatek umorzyć, w szczególności zaś w wypadkach, w których na przychód od nieruchomości wywierają wpływ ograniczenia, wynikające z ustaw specjalnych (np. moratorium mieszkaniowe).

Z powyższych postanowień prawnych, które będą uzupełnione rozporządzeniami wykonawczymi, wynika, iż nadzwyczajna danina majątkowa w rzeczywistości nie stanowi podatku majątkowego, a jest raczej nowym podatkiem od przychodu, szczególnego rodzaju podatkiem kryzysowym. Zdecydowano się na to w związku z trudnościami, które powstałyby przy szacowaniu całkiem płynnych substancyj majątkowych.



ORZECZNICTWO DYSCYPLINARNE

Wyrok Sądu Dyscyplinarnego Rady Adwokackiej w Warszawie

z dnia 27 lutego 1932 r.

(Nr. D. 15/30 r.)

Z w a ż y w s z y :

że z godnością i powagą stanu obrończego nie da się pogodzić nie tylko jakiegokolwiek narzucanie przez adwokata swej pomocy zawodowej, ale choćby nawet proste proponowanie jej osobom, które się o to wcale do adwokata nie zwracają;

że w postępowaniu swem adwokat powinien unikać wszelkich posunięć i kroków, któreby mogły stwarzać choćby tylko pozór, że poszukuje klienteli i z własnej inicjatywy proponuje swe usługi;

że adwokat X. powinien w tym względzie wykazywać szczególną ostrożność, gdyż już raz wyrokiem Sądu Dyscyplinarnego Rady Adwokackiej w Warszawie został skazany za ofiarowanie swych usług;

że na podstawie ustalonych w sprawie okoliczności Sąd Dyscyplinarny uznaje, że adwokat X. ostrożności tej nie zachował, przeciwnie prowadził rozmowy, które, gdyby nawet nie były w istocie samorzutnym ofiarowywaniem pomocy zawodowej, to w każdym razie mogły być w ten sposób rozumiane,

że gdyby nawet dać wiarę adwokatowi X., że z B. i B. nie rozmawiał, to w każdym razie ustalony został fakt rozmowy z G.;

że przeto winę adwokata X. należy uznać za udowodnioną i wymierzyć mu karę 3-go stopnia.

Sąd Dyscyplinarny p o s t a n o w i ł:
adwokatowi X. udzielić nagany.

W tekstach zachowano oryginalną pisownię